

Kurpiowski model rolniczej bioróżnorodności

Rolnicza różnorodność biologiczna jest atutem polskiego rolnictwa

Bioróżnorodność rolnicza jest największym dziedzictwem biologicznym i kulturowym świata. Gwarantuje ona zachowanie bogactwa genetycznego. Dzikie lub dawne gatunki uprawne mają wiele cech korzystnych jak odporność na choroby, susze lub zimno, mogą wcześniej wydawać owoce lub dobrze się przechowywać, podobnie jak i rodzime rasy zwierząt gospodarskich, które są przystosowane do lokalnych warunków klimatycznych i paszowych oraz odporne na choroby. Ograniczenie różnorodności biologicznej w rolnictwie wiąże się z zastępowaniem lokalnych odmian i gatunków roślin przez gatunki dostosowane do produkcji monokulturowej. Rośliny te wymagają stosowania większych ilości herbicydów i wody, co ma katastrofalny wpływ na stan środowiska. Sama tylko erozja gleby, do której w dużym stopniu przyczyniło się rolnictwo monokulturowe występuje obecnie na 1/3 światowych zasobów rolnych.

Ograniczenie różnorodności biologicznej w rolnictwie wiąże się z również zastępowaniem rodzimych ras przez rasy, które zostały „zaprogramowane” pod względem cech użytkowości, takich jak: ilość mleka, dzienny przyrost masy ciała, czy wcześniejsza dojrzałość rzeźna. Wprowadzenie do praktyki hodowlanej inseminacji i transferu zarodków umożliwiło szybkie przemieszczanie się wysokowydajnych ras, a zatem spowodowało wypieranie lokalnych genotypów. Osiągnięty w wyniku selekcji cel zwiększenia wydajności użytkowej zwierząt okazał się zgubną drogą, w dłuższej perspektywie dochodzi bowiem do zmniejszenia się żywotności, płodności a nawet wydajności zwierząt gospodarskich. Rolnicza różnorodność biologiczna jest zabezpieczeniem przed klęską nieurodzaju, atakiem szkodników, chorobami roślin czy epidemiami wśród zwierząt gospodarskich.

Zanikanie różnorodności biologicznej zostało zauważone w latach 80 ubiegłego stulecia. Jednej dekady lat potrzebowali naukowcy, by spisać naukowe dowody zanikania różnorodności biologicznej, policzyć straty dla przyrody i dla człowieka, ustalić reguły i zasady, które powinny być wprowadzone we wszystkich krajach świata, by zahamować to groźne dla życia człowieka i istnienia Ziemi zjawisko.

W 1992 roku na szczycie Ziemi w Rio de Janeiro uchwalono wreszcie Konwencję o Różnorodności Biologicznej. Według definicji przyjętej oficjalnie przez Konwencję różnorodność gatunkowa oznacza „różnicowanie wszystkich organizmów żywych występujących na Ziemi w ekosystemach lądowych, morskich i innych wodnych, jak też w zespołach ekologicznych, których częścią są te organizmy. Dotyczy to różnorodności wewnątrz gatunkowej i różnorodności na poziomie ekosystemów.

O ile nie ma żadnej zasługi człowieka w tworzeniu różnorodności biologicznej (przeciwnie człowiek jest jej największym niszczycielem), to rolnicza różnorodność biologiczna jest „dziełem” hodowców i użytkowników. Bez nich nie byłoby tysięcy ras zwierząt ani odmian roślin. Bioróżnorodność w rolnictwie to zarówno różnorodność gatunków roślin i zwierząt dziko żyjących na terenach rolniczych, jak i różnorodność gatunków, odmian i ras udomowionych oraz dzikich będących ich przodkami. Dzięki tej różnorodności ras i odmian lokalnych populacji przez setki lat zagwarantowana była produkcja pożywienia. To rolnicza różnorodność biologiczna dała gwarancje przeżycia ludzi w najróżniejszych warunkach klimatycznych, geograficznych, środowiskowych i kulturowych.

W ciągu ostatnich 150 lat produkcja rolnicza zmieniła się zasadniczo. Początkowo ściśle związana z warunkami lokalnymi stała się zależna od przemysłu agrochemicznego. Naukowo „udoskonalone” odmiany roślin i rasy zwierząt wymagały odpowiednich nawozów, pestycydów, herbicydów, insektycydów, wysokobiałkowej paszy, hormonów, antybiotyków, itp. Dodatkowo polityka rolna, której celem była wysoko wydajna produkcja rolna, bez względu na rzeczywiste koszty, jakie muszą być poniesione, doprowadziła do nadprodukcji żywności, często niższej jakości. We współczesnym przemysłowym rolnictwie liczy się wyłącznie zysk ekonomiczny. Rolnictwo stało się agrobiznesem – obowiązuje w nim standaryzacja produktów i produkcji, koncentracja przetwórstwa i handlu. To koncerny decydują o produktach rolniczych i o cenach produktów rolniczych. Nowoczesne rolnictwo zaczęło kumulować efekty negatywne: erozja gleb, eutrofizacja, emisja CO₂. Nowoczesne rolnictwo doprowadziło również do kurczenia się podstawy istnienia rolnictwa – rolniczej różnorodności biologicznej.

Od 1900 roku zginęło na świecie ponad 75% odmian roślin użytkowych. We Włoszech w ciągu ostatnich 40 lat wyginęły prawie wszystkie stare gatunki pszenicy, cebuli, pomidorów, sałaty, grochu. W Południowej Korei w ciągu ośmiu lat (1985-1993) przestało istnieć ponad 3/4 gatunków roślin uprawnych. W Chinach jeszcze w 1949 roku istniało 8000 gatunków ryżu, dziś uprawia się tam zaledwie 50. W Meksyku od 1930 roku wyginęło 80% gatunków kukurydzy. Między rokiem 1903 a 1983 ponad 7300 odmian warzyw zostało

wykreślonych narodowej listy nasion USA. Świat żywi się dziś w zasadzie 10 odmianami roślin uprawnych, nie wykorzystując 99,6% istniejących ciągle roślin użytkowych. Dwanaście odmian roślin i 5 ras zwierząt gospodarskich w 70% zaspokajają nasze potrzeby żywieniowe. Blisko połowę roślinnych produktów żywnościowych dostarczają tylko 4 gatunki roślin; ryż, kukurydza, pszenica i ziemniak. Czarno-biała rasa bydła rasy holsztyńsko-fryzyjskiej jest dziś w 128 krajach, rasa świń wielka biała w 117, a kozy rasy Saanen w 81 krajach. Wprowadzenie do rolnictwa Genetycznie Zmodyfikowanych Organizmów zwiększyło zagrożenie utraty rolniczej różnorodności biologicznej. Naukowe metody umożliwiające uzyskanie wyselekcjonowanych genotypów i produkcję pożądanых cech w kilku zaledwie odmianach, liniach czy rasach, na które zgłasza zapotrzebowanie przemysł rolniczy, prowadzą do wyrugowania i niszczenia niewybranych do powielania genotypów, a więc likwidacji lokalnych odmian.

W 2000 rok wkroczyliśmy z utratą 95% różnorodności genetycznej, którą wykorzystywaliśmy w rolnictwie na początku XX wieku. W ciągu minionego stulecia zniknęło na zawsze 1000 ras zwierząt gospodarskich z 6400 znanych, a według badań FAO w ciągu najbliższych lat na zawsze zginie kolejnych 2000 ras, oblicza się, że w każdym miesiącu giną przeciętnie dwie rasy.

Tej ponurej wizji próbuje zapobiec Konwencja Różnorodności Biologicznej, która nakazuje zrównoważone użytkowanie „wytworzonych przez człowieka ras, linii zwierząt gospodarskich oraz odmian roślin uprawnych” ze względu na ich znaczenie dla przyszłości rolnictwa a w konsekwencji dla wyżywienia ludzkości. W preambule Konstytucji podkreślono, że ochrona zasobów genetycznych oraz dzielenie się nimi jest niezbędne dla wyżywienia ludzkości i że każde państwo jest odpowiedzialne za przeżycie gatunków znajdujących się na jego terytorium. Polska ratyfikowała Konwencję o Różnorodności Biologicznej w 1996 roku.

Po ponad 10 latach obowiązywania Konwencji temat rolniczej różnorodności biologicznej pozostaje niestety nadal tematem uważanym przez decydentów za marginalny. Wprawdzie fachowcy i naukowcy, zrobili w tej sprawie już dużo, ale jeszcze więcej pozostaje do zrobienia, jeśli chcemy, jako społeczność Ziemi zdążyć z ratowaniem podstaw naszego wyżywienia. Największą rolę mają dziś do odegrania ci, od których zależy istnienie i pomnażanie zasobów genetycznych – rolnicy, producenci i przetwórcy i wreszcie konsumenci. Podjęte w Konwencji zobowiązania doprowadziły do wprowadzenia odpowiednich systemów dotacji zachęcających do rozpoczęcia chowu rodzimych ras zwierząt czy upraw lokalnych odmian roślin użytkowych (więcej rozdział ...) i chociaż nie łatwo jest

przebić się przez szczelny system produkcji i dystrybucji produktów spożywczych opanowany przez koncerny i sieci handlowe, chociaż nadal funkcjonuje prorynkowa orientacja intensywnego rolnictwa, to jednak specyficzny, wartościowy, wysokiej jakości produkt pochodzący z rolniczej różnorodności biologicznej zaczyna być produktem poszukiwanym przez świadomych konsumentów. Bez świadomego konsumenta, dla którego produkt spożywczy to również zdrowa gleba, czysta woda, lokalne przetwórstwo, bogactwo przyrodnicze, czyste środowisko naturalne, nie uda się ochronić, zachować i pomnożyć rolniczej różnorodności biologicznej. Rolnicza różnorodność biologiczna zaistnieje tylko wtedy, kiedy będzie żyła, kiedy będzie użytkowana. Zgodnie z zasadą: co nie jest przerabiane, kupowane, jedzone i używane przestaje istnieć.

Ochrona ras rodzimych zwierząt gospodarskich prowadzona jest przez naukowców metodą *ex situ*. Poza hodowlą zwierząt rodzimych ras w instytutach naukowych (w Polsce - Instytuty Zootechniki i Stacje badawcze PAN) obejmuje ona organizację banków głęboko mrożonego materiału biologicznego: nasienia, zarodków, oocytów, a także komórek somatycznych i DNA. Najbardziej zaawansowane działania w tym zakresie prowadzone są we Francji, Holandii, Niemczech i Wielkiej Brytanii. (W tym ostatnim kraju w banku zdeponowane jest nasienie 30 ras bydła).

Podstawową formą ochrony zasobów genetycznych zwierząt gospodarskich powinna jednak być ochrona *in situ* tzn. poprzez normalne (typowe dla danego kierunku) użytkowanie chronionych populacji. Powrót do zaniechanych w chowie intensywnym zwierząt może stać się stanowić istotnym elementem lokalnego i regionalnego rozwoju gospodarczego. Po pierwsze wiele ras rodzimych cechuje wysoka płodność i plenność. Cecha ta może być wykorzystana np. w produkcji towarowej przy krzyżowaniu międzyrasowym. Po drugie rasy te mogą być z powodzeniem wykorzystane dla ochrony cennych przyrodniczo siedlisk i zachowaniu bioróżnorodności obszarów wiejskich (np. wypas bydła rasy czerwonej polskiej na nadnarwiańskich łąkach, czy program ochrony Jeziora Oświn, poprzez ekstensywny wypas koników polskich). Jednak nie uda się na trwałe ochronić rodzimych ras, jeśli nie będą one użytkowane, jeśli nie zostanie wypromowany wartościowy i specyficzny produkt pozyskany od tych ras (przykład jaj od kur zielononózek – zaledwie kilku lat potrzeba było, by tę rasę znał każdy świadomy konsument).

Równie istotne znaczenie dla zachowania różnorodności biologicznej w rolnictwie mają rośliny użytkowe. Dawne odmiany są cenne nie tylko z naukowego punktu widzenia, ale również z punktu widzenia przyrody, rolnika a także konsumenta. Wykazują one dobre przystosowanie do lokalnych warunków środowiskowych w jakich zostały wytworzone,

charakteryzują się unikalnym genotypem oraz specyficznymi cechami użytkowymi – są odporne na choroby, mrozo odporne, mają szczególne walory smakowe i wartości biologiczne.

Początkowo programy zachowania zasobów genowych roślin uprawnych, podobnie jak i przy zwierzętach gospodarskich, dotyczyły niemal całkowicie ochrony *ex situ* (poza miejscem pochodzenia, np. w bankach genów). Dopiero Konwencja o Różnorodności Biologicznej nałożyła na państwa obowiązek zachowania roślin rodzimych gatunków użytkowanych rolniczo zagrożonych wyginięciem w gospodarstwach rolnych, gdzie były „od zawsze” uprawiane. W ślad za ustaleniami Konwencji opracowany został przez FAO Ogólnoświatowy Plan Działania na rzecz Zachowania i Zrównoważonego Wykorzystywania Zasobów Genowych Roślin. Plan ten przewiduje inwentaryzację zasobów genetycznych roślin, monitoring oraz stworzenie systemu wczesnego ostrzegania o zagrożeniu ich utratą. Dużą wagę przykładają do ochrony poprzez uprawy *in situ*. Działanie to polega na wspieraniu gospodarstw rolnych uprawiających dawne odmiany roślin, zachęcaniu rolników do zwiększania różnorodności upraw, ale także promowaniu mało znanych upraw i marketing produktów pochodzących z tych roślin uprawnych. Zarządzaniem zasobami genowymi roślin zajmuje się Międzynarodowy Instytut Zasobów Genowych Roślin IPGRI, jego podstawową funkcją jest wspieranie i koordynowanie współpracy między centrami zasobów genowych w celu zbierania, zachowania, oceny i wykorzystania zasobów genowych roślin.

Również Polska, przystępując do Konwencji i do Międzynarodowego Traktatu o Zasobach Genetycznych Roślin dla Wyżywienia i Rolnictwa, zobowiązała się do realizacji postanowień zawartych w tych międzynarodowych umowach. W latach 90. ustanowiony został przez Ministerstwo Rolnictwa i rozwoju Wsi „Program ochrony zasobów genowych roślin użytkowych”, który stał się ważnym elementem nie tylko krajowej strategii hodowlanej, ale przede wszystkim umożliwił realizację programów rolno-środowiskowych. Zapoczątkowana w latach 70. przez PINGW w Puławach ochrona zasobów genowych roślin użytkowych przeniesiona została do Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie pod Warszawą, gdzie utworzono Krajowe Centrum Roślinnych Zasobów Genowych. W ramach Krajowego Programu Ochrony Roślinnych Zasobów Genowych chronionych jest tu ponad 70 tysięcy obiektów roślinnych, z tego ponad 66 tys. to próbki nasion zdeponowanych w przechowalni długoterminowej. Ponad 10 000 obiektów przechowywanych jest w formie wegetatywnej - są to dawne odmiany drzew owocowych, krzewów, ziemniaków, warzyw, zbóż, ziół i kwiatów. Kolekcje poszczególnych gatunków znajdują się w trzech wyższych uczelniach, siedmiu branżowych instytucjach, siedmiu stacjach hodowli roślin i w Centrum

Zachowania Różnorodności Biologicznej – Ogrodzie Botanicznym PAN w Powsinie.

Wszystkie te instytucje razem tworzą Polski Bank Genów roślin użytkowych.

Różnorodność biologiczna w polskim rolnictwie należy do najbogatszych w Europie. Do zachowania jej przyczyniły się dogodne warunki naturalne, jak i warunki historyczno-ekonomiczne. Struktura agrarna pozostała rozdrobniona, przeważają w niej małe gospodarstwa rodzinne, produkcja jest wielokierunkowa i ekstensywna. Te warunki spowodowały, że zachowane zostało do dzisiaj bogactwo miejscowych form roślin uprawnych i lokalnych ras zwierząt gospodarskich, ale też rolnictwo polskie zachowało warunki, które umożliwiają wprowadzanie z powrotem zagrożonych wyginięciem rodzimych ras zwierząt gospodarskich i lokalnych odmian roślin do gospodarstw wiejskich.

Ochrona i wykorzystanie tych walorów polskiego rolnictwa, tak ważnych w ochronie globalnej środowiska naturalnego, ma również ogromne znaczenie dla społeczności lokalnych. Przyniesie wymierne korzyści gospodarcze, społeczne i kulturalne, wzmocni sytuację ekonomiczną gospodarstw poprzez rozwój przetwórstwa i powstanie produktu lokalnego, umożliwi stworzenie nowych miejsc pracy związanych z produktem lokalnym, a wraz ze wzrostem świadomości dotyczącej środowiska naturalnego i walorów terenów rolniczych powstaną lokalne inicjatywy, promujące tożsamość kulturową i tradycję, co w konsekwencji doprowadzi do rozwoju lokalnych społeczności.

Kurpie – region, dla którego opracowany został pilotażowy projekt rolniczej różnorodności biologicznej, ma wszelkie dane, by wykorzystując swoje zasoby przyrodnicze, warunki naturalne, zaplecze społeczne, jeszcze żywą więź międzypokoleniową, pielęgnowane do dziś tradycje, położenie geograficzne i niekorzystną dziś sytuację ekonomiczną stać się modelowym przykładem działań dotyczących ochrony i pomnażania rolniczej bioróżnorodności.

Podobnych do Kurpi regionów jest w Polsce wiele – bogatych przyrodniczo, o niekorzystnych warunkach gospodarowania, z problemem bezrobocia, problemem wyludniania się wsi i brakiem perspektyw dla młodych ludzi. Ochrona i pomnażanie rolniczej różnorodności biologicznej, specyficzny produkt z niej, przetworzony lokalnie i według tradycyjnych receptur, a jeszcze lepiej, jeśli będzie to produkt ekologiczny – te działania z całą pewnością przyczynią się do zrównoważonego rozwoju polskich obszarów wiejskich. Staną się atutem polskiego rolnictwa, wyróżniającym nas od rolnictwa europejskiego. Polskie rolnictwo stanie się rolnictwem jakościowym, chroniącym środowisko i wzbogacającym przyrodę.

Kurpiowski model rolniczej różnorodności biologicznej jest autorskim projektem Społecznego Instytutu Ekologicznego, zrealizowany został w latach 2005-2009 dzięki wsparciu finansowemu GEF/SGP/UNDP i Fundacji EkoFundusz.

W ramach tych działań zakupiono rodzime rasy zwierząt i lokalne odmiany roślin uprawnych oraz drzewa owocowe dawnych odmian, które wprowadzono do tradycyjnych gospodarstw rolnych (głównie ekologicznych) na Kurpiach (północno-wschodnie Mazowsze). Rolnicy otrzymali również wsparcie na polepszenie infrastruktury w gospodarstwach (wiaty, oczka wodne, ogrodzenia, płyty obornikowe). W sumie w ramach projektu zakupiono 50 krów rasy polska czerwona, 10000 kur zielononózek i żółtonózek kuropatwianych, 2000 gęsi pomorskich i biłgorajskich, 1000 minikaczek, 130 świń złotnickich białych, 70 owiec olkuskich i wrzosówek, 25 koników polskich i hucułów. Każdy rolnik podpisał ze Społecznym Instytutem Ekologicznym umowę, w której zobowiązał się do zgłoszenia swojego stada rodzimych zwierząt do programów zachowania zasobów genetycznych, zapewnienia zwierzętom dobrostan oraz oddania Społecznemu Instytutowi Ekologicznemu jednego zwierzę płeć żeńskiej od każdego otrzymanego. Zgodnie z ideą projektu SIE przekazuje każde „odzyskane” zwierzę następnemu rolnikowi, z którym podpisana zostanie podobna umowa. W ten sposób projekt ma swój ciąg dalszy mimo, że zakończył się czas jego finansowania.

W ramach projektu posadzono na polach rolników ekologicznych dziewięć dawnych odmian ziemniaków odtworzonych z tkanek w Instytucie Ziemniaka w Boninie – Wyszoborski, Bem, Flisak, Pierwiosnek, Dalila, Amerykany, Violetfleschinge, Alma-D, Giewont, wysiano na poletkach doświadczalnych dawne odmiany roślin uprawnych - pszenica Monococcum, pszenica Durum, pszenica Compactum, pszenicy Dicoccum, pszenicy Pelta, pszenica Aestivum, owies Proporczyk, owies Udycz, owies Strigosa, jęczmień Lubicki, orkisz, dynia Ambar, fasola Karłowa, fasola Nida, fasola Piękny Jaś, groszek Cukrowy, soczewica, peluszką, wyka, lędźwian. Kilku rolników do dziś współpracuje z Instytutem Hodowli Roślin i Aklimatyzacji w Radzikowie prowadząc ekologiczne uprawy nasiennicze dla niego.

W ramach projektu posadzono również około 15000 drzew owocowych dawnych odmian, powstały sady tradycyjne w ogrodach przyklasztornych, przy szkołach gminnych, Centrach Doradztwa Rolniczego i przy domach rolników. Założono również zraźnik dawnych odmian w szkółce sadowniczej w Kruszewie pod Ostrołęką. Znajdują się w niej takie odmiany jabłoni jak: papierówka, antonówka, glogierówka, złota reneta, szara reneta, niezrównane peasgooda, zorza, kosztela, ananas berżeński, grafsztynek prawdziwy,

grafsztynek finlandzki, ribstona, boiken, glogierówka, malinówka, boskoop, kronnelska, Witos.

Projekt przewidywał również ochronę dzikich zapylaczy. Do starych sadów wprowadzone zostały dzikie pszczoły murarki, których istnienie jest obecnie zagrożone - brak miejsc na gniazda, chemizacja rolnictwa, zanikanie różnorodności roślinnej. Są to pszczoły bardzo łagodne, nieatakujące człowieka, a pełniące niezwykle ważną rolę w przyrodzie. Murarka zaczyna loty na początku kwietnia, gdy zakwitają pierwsze rośliny ozdobne, a kończy - w drugiej dekadzie czerwca. Odwiedza kwiaty około 140 gatunków roślin ozdobnych (m.in. lilaki, pierwiosniki, fiołki, hiacynty, róże), owocowych (m.in. poziomki, porzeczki czarne i czerwone, czereśnie, truskawki, jabłonie, wiśnie, maliny, śliwy), a także uprawnych (rzepak, mak, bób). Murarka jest bardzo przydatna w rolnictwie i ogrodnictwie, bo jest wyjątkowo łagodna, łatwo akceptuje nowe środowisko, jest odporna na trudne warunki klimatyczne, bardzo pracowita i dokładna w zapylaniu roślin. Jedna samiczka w czasie pięciu dni kwitnienia jabłoni odwiedza wszystkie kwiaty przynajmniej dwukrotnie. 700 pszczół murarek wykonuje taką samą pracę jak 70 tys. pszczół miodnych. Murarka dobrze znosi surowe zimy. Złożone w rurkach, lub otworach larwy znoszą dobrze surowe zimy, wiosną, z nastaniem cieplejszych dni, dorosłe pszczoły wydostają się na zewnątrz. W ramach projektu zakupiono 75 gniazd dzikich pszczół oraz 150 nowych gniazd, które zasiedlone zostaną przez kolejne pokolenia pszczół.

Rodzime rasy zwierząt w kurpiowskim modelu

Kura zielononóżka i żółtonóżka kuropatwiana – wyodrębniona została jako rasa w końcu ubiegłego wieku – tzw. kura galicyjska. Kury tej rasy charakteryzuje lekka budowa ciała, szare upierzenie i jasnozielone skoki. Są to kury w typie ogólnoużytkowym, doskonale przystosowane do chowu przyzagrodowego ze względu na dużą wytrzymałość na niskie temperatury i choroby, bardzo dobrze rozwiniętą umiejętność pokarmu, szybkie opierzenie i silny instynkt kwoczenia. Znoszą do 200 jaj rocznie, ale są one nadzwyczajnej jakości, a z badań naukowych wynika, że żółtko charakteryzuje się o 30% niższą zawartością cholesterolu.

Przykładem udanej reintrodukcji rodzimej rasy jest „fenomen kury zielononóżki”. Wypracowana, dzięki realizacji projektu kurpiowskiego, promocja jajek od kury zielononóżki na rynku warszawskim jest najlepszym dowodem na to, że dobry produkt ekologiczny znajduje nabywcę mimo, że jest znacznie droższy.

Wypromowane jajka od kur zielononózek kuropatwianych, popyt na nie, zainteresowanie mięsem z tych kur spowodowało, że rolnicy sami namnażają kury we własnych wylęgarniach domowych. Nikt zresztą nie twierdzi, że te kury są genetycznie czyste, (choć mają zielone nogi!), ale z pewnością są zdrowe. Dziś już rolnicy nie mają takich problemów jak z pierwszym transportem zakupionych w bankach genów kur, które trzeba było szczepić, które nie padały i słabo się niosły. Warto odkreślić, że dopiero kolejne pokolenia kur wylęganych w gospodarstwach rolnych charakteryzują się cechami opisanymi przez naukowców: odpornością i łatwym chowem. Za kilkanaście lat może się okazać, że tylko te kury z wiejskich gospodarstw są cenne dla programu zasobów genetycznych, a polski model reintrodukcji kur rodzimych ras jest przykładem udanego działania pomnażania zasobów genetycznych.

Gęsi rodzimych ras

W Polsce istnieje 10 rodzimych ras. W projekcie kurpiowski wprowadzono do gospodarstw gęś pomorską wywodzącą się z prymitywnych gęsi rejonu Pomorskiego, którą cechuje ją duża żywotność, przystosowanie do trudnych warunków środowiskowych, dobre wykorzystanie paszy, szybki wzrost, bardzo dobre umięśnienie przy małym otłuszczeniu tuszek oraz gęś biłgorajska. Wywodzi się ona od prymitywnych gęsi z północno-wschodniej Polski, odznacza się dobrą zdrowotnością, umięśnieniem oraz wysoką wydajnością pierza, zawartość puchu w podskubie od 28 do 44%.

Gęsi te wyróżnia odporność na niekorzystne warunki środowiska. Nadają się do chowu w małych stadach. Wskaźniki reprodukcji są wysokie, ale ponieważ gęsi te rzadko kwoczą, wprowadzone zostały na terenie, gdzie rolnicy mają możliwość wylęgania ich w domowych inkubatorach.

Kaczki rodzimych ras

Tylko dwie rasy są pochodzenia rodzimego: pekin polski P33 – dawny ród hodowlany, który w porównaniu z innymi grupami tego typu odznacza się największą zawartością mięśni udowych i podudzi przy najmniejszej zawartości skóry z tłuszczem podskórnym, a także dobrą jakością piór. Druga rasa to minikaczka K2 - wytworzona na podłożu dzikich kaczek i kaczek w typie pekin. Charakteryzuje się wybitnym umięśnieniem części piersiowej tuszki przy niskiej masie ciała.

Rodzime rasy drobiu wodnego zachowane są w Stacji Hodowli Drobiu Wodnego w Dworzyskach pod Poznaniem. Stacja wylęga kaczki i gęsi dla własnego użytku i prawie

wyłącznie w celu zachowania zasobów genetycznych, jej działalność gospodarcza jest bardzo ograniczona. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że bez pomocy i wsparcia finansowego nie uda się osiągnąć reintrodukcji tych ras w gospodarstwach ekologicznych, ponieważ transport jest bardzo drogi a logistyka gospodarstw zainteresowanych chowem trudna do przeprowadzenia. Temat gęsi i kaczek jest trudniejszy (niż kur zielononózek), bo sprzedaje się głównie mięso. Ale i tu można użyć hasła „zdrowego produktu” – naukowcy twierdzą, że mięso i tłuszcz gęsi i kaczek są bogate w nienasycone kasy tłuszczowe (65, 5%) i witaminy, głównie A i z grupy B i mają duże walory smakowe. Ważny jest również ten argument, że chów gęsi i kaczek jest stosunkowo tani, ponieważ możliwe jest wykorzystanie pasz z własnego gospodarstwa, co jest szczególnie istotne w przypadku gospodarstw ekologicznych.

Krowa polska czerwona

Jedna z najstarszych ras bydła autochtonicznego w Europie. Cechuje je doskonałe przystosowanie do trudnych warunków środowiskowych i niewielkie wymagania paszowe. Jej cechy to: duża odporność, dobra zdrowotność, długowieczność, bardzo dobra płodność, łatwość wycieleń, wysoka żywotność cieląt i dobre wyniki odchowu.

Niższą wydajność mleka rekompensują bardzo dobre cechy jakościowe: wysoka zawartość białka, tłuszczu i suchej masy oraz przydatności do celów serowarskich (typy kappa-kazein).

Rolnicy, którzy mają krowy polskie czerwone są bardzo zadowoleni, bowiem mleko tych krów dodane do mleka, które odstawiają do mleczarni znacznie podnosi parametry tłuszczu i białka, co powoduje, że otrzymują lepszą cenę za mleko. Niestety nie udało się uruchomić lokalnego przetwórstwa na mleko z tych krów. Głównym powodem jest fakt, że stado krów pc na Kurpiach jest ciągle zbyt małe, a powiększanie się go następuje bardzo powoli (1 ciele w roku, 50/50 szans, że urodzi się cieliczka, zacielenie w trzecim roku życia). Obecnie, według danych IZ w Balicach oraz Związku Hodowców Czerwonego Bydła Polskiego stado krów rasy pc objętych programem liczy ok. 1100 sztuk, w swoich planach Instytut zakłada, że krów tej rasy wpisanych do ksiąg rodowodowych powinno być przynajmniej 4000, ale już dziś mówi się o tym, że ta liczba zostanie zwiększona do 7500. W związku z tym zainteresowanie rasą jest duże, a ceny odpowiednio wysokie (mała podaż - duży popyt).

Świnia złotnicka biała

Rasa wytworzona na bazie prymitywnych świń rodzimych zakupionych w 1949 roku od przesiedleńców z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Odznaczają się odpornością na choroby i stres, dają mięso o wyjątkowo wysokich walorach smakowych.

Po doświadczeniu w modelu kurpiowskim można stwierdzić, że chów tych ras powiedzie się, jeśli będzie opłacalny dla rolnika, a to stanie się wtedy, gdy rolnik przejdzie na rolnictwo ekologiczne oraz jeśli zafunkcjonuje w miarę możliwości zagwarantowany skup przez lokalne przetwórnice, które z kolei powinny posiadać ekologiczne linie technologiczne, by osiągnąć wyższą cenę za swój produkt.

Spoleczny Instytut Ekologiczny pracuje od dwóch lat nad uruchomieniem lokalnego przetwórstwa na Kurpiach. Pierwsze tradycyjne produkty ze złotnickiej białej zostały wprowadzone na rynek przez firmę Koneser z Wyszkowa, która istnieje na rynku od kilkunastu lat a obecnie m.in. dzięki doposażeniu przez SIE ubiega się o certyfikat produkcji ekologicznej i produktu tradycyjnego (połędwica szlachecka ze świni złotnickiej wpisana została na listę produktów tradycyjnych Mazowsza przez Urząd Marszałkowski oraz otrzymała I miejsce w konkursie UM), obecnie powstaje druga lokalna przetwórnica w Lutobroku, która produkować będzie specyficzny produkt według tradycyjnej receptury. Pozwoli to na sprzedaż produktu ekologicznego, a więc i na skup surowca ekologicznego w odpowiedniej cenie. Te działania spowodują, że chów rasy złotnickiej stanie się opłacalny (dopłaty nie są wystarczającą rekompensatą), a zatem stada, które w ramach programu kurpiowskiego wprowadzone zostały do gospodarstw na Kurpiach mają szansę przetrwać, przynieść zysk hodowcy i powiększyć liczebność stad zachowawczych objętych programami zasobów genetycznych.

Owca olkuska

Jest to polska odmiana owiec długowłnistych wytworzona w latach 30 przez krzyżowanie lokalnego prymitywnego pogłowia matek trykami rasy pomorskiej. Są to zwierzęta duże o budowie charakterystycznej dla typu mlecznego. Owce tę cechuje wyjątkowo duża plenność. Są przystosowane do chowu w małych gospodarstwach, gdzie tradycyjnie były utrzymywane w stadach po kilka sztuk, dostarczając wełnę, skóry, mięso, mleko na ser owczy.

Wrzosówka

Najstarsza rasa rodzima owiec, jedyna w Polsce o typowej okrywie kożuchowej. W XVIII w. pojawiła się w regionie północno-wschodniej Polski. Jest to drobna owca, która

łatwo adaptuje się do zróżnicowanych warunków klimatyczno-środowiskowych. Jest mało wymagająca, jeżeli chodzi o żywienie i warunki i chowu, charakteryzuje się dużą żywotnością i odpornością na choroby, jej skóry są doskonałej jakości, mocne, cienkie, lekkie, ciepłe, dobre do produkcji kozuchów, a mięso ma smak sarniny.

Rozkwit polskiego owczarstwa datuje się na lata 1984-1986, kiedy pogłowie owiec liczyło około 5 mln sztuk. Utrzymywano je głównie w celu pozyskiwania wełny. W momencie kiedy załamała się opłacalność produkcji wełny krajowej wełną, w dodatku nie zafunkcjonował z braku tradycji spożywania baranicy rynek wewnętrzny, hodowla owiec przestała się po prostu opłacać. Dziś w Polsce mamy około 300 000 sztuk owiec.

W Unii Europejskiej baranina stanowi około 4% produkowanego mięsa. W Polsce udział baraniny w produkcji mięsa stanowi ok. 0, 1%, a ilość produkowanej baraniny na jednego mieszkańca wynosi około 0,1 kg. W zasadzie nie ma takiego państwa, w którym przychody z produkcji owczarskiej byłyby wysokie. Mimo to pogłowie owiec w wielu krajach wzrasta. W wielu krajach nie wełna jest głównym produktem z hodowli owiec, lecz mleko.

Wzrastająca wiedza na temat oddziaływania diety na zdrowie, starzenie się społeczeństwa wymaga poszukiwania żywności zawierającej składniki antynowotworowe i witaminy A, D, E, C, B, karoten, związki stymulujące odporność oraz związki stymulujące odkładanie tłuszczów w organizmie. Wymogi takiej żywności spełniają mleko owcze i mięso jagnięce. W wielu krajach uważane są nie tylko za dietetyczne, ale wyjątkowo smaczne, poszukiwane przez koneserów. Mleko owcze ma największą zawartość kwasów orotowych - wykorzystywanych do produkcji antyrakowych preparatów medycznych i leków.

Mleko owcze zawiera dużo związków mineralnych i witamin, które są łatwo przyswajalne przez organizm człowieka. Siara mleka owczego posiada wysoką zawartość kompleksu polipeptydowego, w której jest prolina potrzebna do leczenia choroby Alzheimera. Mięso owcze uważane jest za fenomen, ponieważ do tej pory nie stwierdzono u owiec złośliwych nowotworów. Naukowcy twierdzą, że za ten stan rzeczy odpowiedzialne są kompleksy związków skoncentrowane wokół kwasów orotowych, które znajdują się we wszystkich organach i mięśniach, a szczególnie w wątrobie, śledzionie i sercu. Te kwasy orotowe wykorzystywane są do produkcji antyrakowych preparatów medycznych i leków, a wyciągi z wątroby i śledziony stosowane są w terapii złośliwych schorzeń. Szwajcarscy lekarze stosują wyciąg z wątroby owczej jako „eliksir młodości”, ponieważ wysoki poziom kwasów orotowych zwalcza choroby wieku starczego poprzez regenerację zużytych komórek.

Mięso jagnięce jest mięsem chudym, lekkostrawnym, o dużej wartości odżywczej dlatego polecane jest jako dietetyczne dla małych dzieci i ludzi starszych. Jest bogate w

fosfor, siarkę, żelazo i cynk w witaminy szczególnie B1, B2, B6. Pediatrzy zalecają podawanie niemowlętom właśnie jagnięciny (a nie cielęciny) uważając, że zawiera ona mało zawartość cholesterolu, a dużą ilość kwasów tłuszczowych nienasyconych. Obornik owczy jest wysokowartościowym nawozem zawierającym w porównaniu z nawozem innych zwierząt gospodarskich najwięcej substancji organicznych oraz azotu i potasu. Działanie tego nawozu w glebie trwa około dwóch lat.

Dziś znając te walory mleka, mięsa i obornika zadajemy sobie pytanie:- dlaczego tak małe jest zainteresowanie chowem owiec, zwłaszcza w gospodarstwach ekologicznych. Nie zmieni tej sytuacji tylko rolnik, nie zmienią jej również Związki Hodowców – przyszłość owczarstwa w Polsce zależy od działań kompleksowych, od nowego spojrzenia na owczarstwo - z punktu widzenia znaczenia zachowania rodzimych ras owiec, znaczenia w ochronie środowiska, znaczenia przydatności gospodarstwach ekologicznych i zwiększającego się popytu na żywność ekologiczną.

Konik polski

Jest jedyną w pełni rodzimą rasą, wyhodowana bez udziału ras obcych, wywodząca się bezpośrednio od dzikich koni (tarpanów). Są to nieduże, mocne konie z ciemną pręgą wzdłuż grzbietu. Doskonale przystosowane do trudnych warunków środowiskowych, niewybredne, żywotne, inteligentne i o łagodnym charakterze. Z tego powodu konie te nadają się do chowu bezstajennego lub półnaturalnego oraz w małych gospodarstwach. Cechuje je dobra przydatność zarówno do użytkowania zaprzęgowego jak i wierzchowego.

Koń huculski

Jedna z najstarszych ras opisywanych w Polsce. Tradycyjnie konie te były wykorzystywane jako konie juczne oraz do pracy w zaprzęgu. Jest to prymitywna rasa. Małe, krępe konie o suchej konstytucji i mocnych kopytach, wyjątkowo żywotne, o przysłowiowym końskim zdrowiu, niewybredne i odporne na zmęczenie. Mogą one być atrakcją dla agroturystów, bo doskonale nadają się jako wierzchowce dla początkujących jeźdźców, ale mogą również być wykorzystywane do prac polowych na małych terenach, gdzie trudno albo nieopłacalnie jest wprowadzać ciągniki.

Elżbieta Priwieziencew
Społeczny Instytut Ekologiczny
Wykład wygłoszony w 2010 r.